Rok 5. Kalisz dnia 16 (28) Kwietnia 1874 r. № 33.

KALENDARZ
Dziś św. Witalisa Męczennika
D. 29 „ Piotra Męczennika
„ 30 „ Katarzyny Seneń. Panny

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR		
Dziś	rano	w poł.
Ciepła	0	3

BAROMETR
Wczoraj } wiatr — śnieg.
Dziś . }

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 28 Kwietnia 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— D. 3 kwietnia r. b., gubernator kaliski, jenerał-major Jeneralnego Sztabu *Macniew*, na własne żądanie, Najmiłościwiej uwolniony został od obecnych obowiązków, z zaliczeniem do wojsk zapasowych i pozostawieniem w Sztabie Jeneralnym. JW. Vice-Gubernator chersoński, rzeczywisty radca stanu, *Djonizy Karnowicz*, Najmiłościwiej naznaczony Gubernatorem kaliskim.

Rozporządzenia Rządowe.

USTAWA O OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.
(Najwyżej zatwierdzona 1 stycznia 1874 r.)

—

(*Ciąg dwudziesty trzeci*).

—

Rozdział XIII.

O skargach œ sprawach o obowiązku służby wojskowej.

197. Na czynności i rozporządzenia instytucij zawiadujących obowiązkiem służby wojskowej, dopuszczają się przed upływem niżej wskazanych terminów (art. 201, 205 i 211) skargi ustne i piśmienne.

198. Skargi ustne zapisują się przez właściwe instytucje do oddzielnych książek. Przy skargach mogą być składane wszelkie potwierdzające ich słuszność dokumenta.

199. Podającemu skargę powinien być wydany, na jego żądanie kwit z odbioru skargi.

200. Nierozstrzygnięcie skarg nie wstrzymuje czynnych kompletów do obowiązku służby wojskowej, pod względem powołania i odbioru do służby.

201. Skargi na instytucje i urzędników układających szczegółowe listy powołania o dopuszczonych w tych listach niedokładnościach, mogą być podawane w ciągu dwóch tygodni od dnia ustanowionego w art. 118 ostatecznego terminu do złożenia szczegółowych list powołania.

202. Wspomniane w poprzednim 201 art. skargi, mogą być podawane albo bezpośrednio do powiatowego, okręgowego lub miejskiego do obowiązku służby wojskowej kompletu, albo układających szczegółowe listy powołania instytucji i urzędników (art. 102 i uwaga), którzy obowiązani są bezzwłocznie przedstawić je gdzie należy.

203. Powiatowy, okręgowy lub miejski komplet roztrząsa skargi, w porządku ich nadejścia, na pierwszem swem posiedzeniu. W razie konieczności zebrania pod względem osnowy skargi wiadomości na miejscu, deleguje się w tym celu jeden z członków kompletu.

204. Decyzja na skargę powinna być postanowiona w ciągu dwóch tygodni od dnia jej przedstawienia w komplecie i oznajmiona podającemu skargę w ciągu trzech dni. Na żądanie skarżącego, wydaje się mu kopja protokółu.

205. Skargi na decyzje powiatowych, okręgowych lub miejskich kompletów, tak pod względem niedokładności w listach powołania, jak i pod względem wyznaczenia ulg, określenia wieku według powierzchowności zewnętrznej i zdatności do służby, podają się do gubernjalnego lub obwodowego do obowiązku służby wojskowej kompletu, w terminie czterotygodniowym od dnia oznajmienia decyzji.

206. Skargi do gubernjalnego lub obwodowego do obowiązku służby wojskowej kompletu podają się do tego powiatowego, okręgowego lub miejskiego kompletu, na który zanoszą się. Pomienione kompleta obowiązane są w ciągu siedmiu dni po przyjęciu prośby przesłać ją gdzie należy wraz z dotyczącym przedmiotu protokółem kompletu i niezbędnemi wiadomościami i objaśnieniami.

207. W raziu uznania skargi na niedokładność zapisanych do list powołania zeznań za słuszną, gubernjalny lub obwodowy do obowiązku służby wojskowej komplet zawiadamia o tem powiatowy, okręgowy lub miejski komplet, dla dopełnienia odpowiednich zmian w liście powołania.

208. Gubernjalny lub obwodowy do obowiązku służby wojskowej komplet obowiązany jest superrewidować każdą osobę, która poda skargę na właściwe zrewidowanie jej samej pod względem zdatności do służby wojskowej lub oznaczenia wieku według powierzchowności zewnętrznej. Na skargi innych osób, superrewizja odbywa się tylko w tym wypadku, kiedy komplet uzna to za konieczne.

209. Decyzje gubernjalnego lub obwodowego do obowiązku służby wojskowej kompletu, na podane do nich skargi, oznajmiają się skarżącym w ciągu siedmiu dni od dnia zapadnięcia decyzji.

210. Decyzje gubernjalnego lub obwodowego kompletu na skargi o niedokładność zapisanych do list powołania zeznań i na właściwe oznaczenie wieku według powierzchowności zewnętrznej, uznają się za ostateczne i nie podlegają zaskarżeniu.

211. Na decyzje gubernjalnego lub obwodowego kompletu na skargi o niewłaściwości pod względem oznaczenia ulg, lub pod względem superewizji osób co do zdatności do służby wojskowej, dozwala się podawać skargi do Senatu rządzącego (1-go departamentu) w terminie dwumiesięcznym od dnia oznajmienia decyzji. Skargi te podają się do kompletu, który wydał decyzję, a który obowiązany jest przedstawić je do Senatu z swoim protokółem i niezbędnemi wiadomościami i objaśnieniami w ciągu siedmiu dni po odbiorze skargi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

W domu i na ulicy

(KRONIKA KALISKA).

II.

—

Nie wymieniam miejsca i właściciela, ażeby mnie ktoś nie posądził o reklamę, albo o złośliwość (*les deux extrémités se touchent*), opowiem tylko to, co oglądały moje oczy i słyszały uszy na jednej z mniejszych uliczek naszego grodu, pozostawiając szczegółową ocenę specjalistom, którym wszakże radziłbym udając się w tę podróż, obciążyć swe kieszenie paru funtami karbolowego kwasu, a nosy uzbroić w nieprzepuszczające wyziewów respiratory. Na sposoby biorą się nietylko boginie z pięknej Heleny, nietylko dentyści, fabrykanci bawarskiego piwa i serdelków, ale nawet.... postępowi nasi krawcy. Wiatr dął jak „skonu trąbu tajemna," mówiąc językiem wieszczów, wszyscy szczękając zębami biegali po ulicach jak opętani, a tu na skręcie ulicy, jakiś potomek Shyloka, w negliżu, któryby tylko chyba sierpniowe upały mogły usprawiedliwić, wydzwaniając polkę z Życia Paryzkiego, biega po sklepiku, na którego ścianach naklejono ogłoszenia o lodach, wodzie sodowej, lub omnibusach do kąpieli dla dam po 5 kop. i.... zachęca do kupna letnich paltotów. Ot, patrzcie, jakiś poważny obywatel kraju, z miną nakazującą szacunek, wkracza majestatycznie do magazynu.— „Pokażcieno mi tam tę opończę!" dysponuje,—usłużny kupiec, po kilku bezowocnych usiłowaniach wsunął nareszcie na swoją ofiarę jakąś rurkę, bardzo podobną do kaftanika i plując mu na kołnierz powtarza „To panie z Wiednia" na co patrzącym z boku pomimowoli przyszły zapewne na myśl słowa Saphira, że ludzie to tylko kiełbasy, z których bardzo często ściągają skórę przez uszy; definicja taka trafia w zupełności i do mojego przekonania, jeżeli jeszcze dodać, że ich życie jest instrumentem, na którym żydzi odgrywają swój koncert. Nie jestże to poświęcenie się dla idei? Jeżeli wiosna pomimo spóźnionej pory przyjść nie chce, ten człowiek ją podrabia, bo inaczej przygotowane świeżo kostjumy nie miałyby pokupu. Ach, ta wiosna, ta wiosna, ileż to ona pobożnych westchnień wyrwała i jeszcze nieraz może wyrwie z karminowych usteczek naszych pięknych dziewic, żon, a nawet i poważnych matron! Tyle sążnistych sukien z trenami i bez trenów, mikroskopijnych kapeluszy, eterycznych szarf i czarujących paltocików spoczywać musiało w szafach! O niegodziwy Plutonie, woła niejedna nadobna córa Ewy, rozdzierając, (chciałem powiedzieć swe szaty, ale to słowo przekreślam), rozdzierając ostatni numer żurnalu,—dopókądże to więzić będziesz nieszczęsną Prozerpinę? Kto zwróci nam straty i wydatki na jakie będziemy narażone, jeżeli zmieni się już moda, wtenczas, kiedy ona dopiero przybędzie z wozem pełnym wiosennych promieni, fijołków i wygranych w zielone cukierków?! Pogody! na rany Chrystusowe pogody! modli się magazynierka i właściciel cukierni w parku. Dość deszczu i śniegu, skanduje rytmami Horacjuszowskiej ody spoglądając na dziurawy parasol emeryt. I to wszystko miałoby być naprożno? Te kilka minionych dni cieplejszych każą nam nie tracić otuchy, a wreszcie już tylko trzy dni do maja! Za siedmdziesiąt dwie godzin skończą się nasze cierpienia—o rozkoszy! Toż to dopiero będzie żniwo dla dewotek, zakochanych i pieczeniarzy: majowe nabożeństwa, śpiew słowika, świeża rzodkiewka i młode kurczęta!

Czyjeż serce nie uderzy silniej nawet pod zimowym paltotem na samą myśl o wszystkich tych rzeczywistościach?! Wiosna, to epoka niewinności i wiary, woła krztusząc się obrzydłym spirytusem idealista, ta chwila się zbliża, już jest przed samym nosem, tylko patrzeć jak lichwiarze zaczną pożyczać pieniędzy bez procentu i bez rewersu, jak wydawcy będą się pytać współpracowników, czyby czasem nie przyjęli podwyższonego honorarjum, jak kucharki zaczną kupować mięso niżej taksy, lub jak doktorzy i adwokaci na widok klasycznego rubla, przemówią do swych klientów „niema za co!" Tak panowie, ten czas następuje już nam na pięty, więc też szanujcie swoje zdrowie, kupujcie antisuchotnicze kaftaniki, podług adresu, jaki wam może każdego czasu udzielić znany mi osobiście homeopata z Wrocławia i czuwajcie, bo.... nie wiecie dnia ani godziny! Wystrzegajcie się więc jak ognia wszelkich zaziębień, przechadzek, spacerów lądowych i wodnych i tym podobnych bezwstydów, bo mówiąc w sekrecie, niedalej jak wczoraj, stróż pewnego doktora, podważając mostek, zrobił wielkie odkrycie,

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Zawiadamia pp. właścicieli domów, że jednocześnie zakomunikowanym został kasie miejskiej szczegółowy rozkład składki od ubezpieczeń za ratę kwietniową r. b.

W skutek czego Magistrat wzywa pp. właścicieli, aby przypadającą od nich składkę zechcieli jak najśpieszniej wnieść do kasy miejskiej, dla uniknienia środków przymusowych.

Prezydent, *Przedpełski.*— Radny, *Tański.*

Policmajster miasta Kalisza.

W odbytej przezemnie rewizji domów w mieście dało się zauważyć, że w niektórych z nich wcale nie znajdują się w bramach przy wejściu listy mieszkających lokatorów, jakich wymagają przepisy policyjne; w niektórych zaś domach chociaż znajdują się takowe, to na nich figurują nazwiska osób, które oddawna już się wyprowadziły na inne mieszkanie.

Przeto zmuszony jestem zwrócić uwagę pp. obywateli m. Kalisza, a zarazem polecam im niezwłocznie i to w najkrótszym czasie uporządkować listy lokatorów swych, utrzymywać takowe w ciągłym porządku, gdyż za niewypełnienie tego, winni pociągnięci będą do odpowiedzialności według przepisów policyjnych.

(Podp.) sztabs kapitan, *Jakowlew.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Kaliski gubernjalny zarząd sprawami wojskowości z dnia 5 (17) bieżącego miesiąca, rozpoczął swoją działalność, o czem ogłaszają „Kaliskie gubernjalne wiadomości" z dnia 13 (25) b. m. Nr 15; a zarazem na zasadzie VIII punktu Najwyższego Ukazu, do Senatu Rządzącego pod d. 1 stycznia b. m. w przedmiocie wprowadzenia w życie nowej ustawy zaciągowej, wzywają się wszystkie osoby stanów nieopłacających podatku, należące do pierwszego poboru, ażeby najpóźniej, do d. 1 (13) lipca r. b. nadesłały właściwym powiatowym zarządom sprawami wojskowości, deklaracje, co do wybrania przez nie tego lub owego ucząstka, celem wpisania ich w odpowiednie księgi odnoszące się do wypełnienia w mowie będącej powinności wojskowej.

— JW. Generał-Major Macniew b. Gubernator Kaliski w dniu 14/26 b. m. opuścił Kalisz, pozostawiając po sobie w sercach swoich podwładnych i mieszkańców ogólny żal.

Obywatele miasta łącznie z urzędnikami pragnęli przed wyjazdem generała Macniewa, w uznaniu Jego zasług położonych przy zarządzie powierzonej mu Gubernji i jako objaw prawdziwej sympatji i szacunku, uczcić Go pożegnalnym obiadem, ale takowego generał Macniew nie przyjął. W każdym razie przystępność, uprzejmość i wyrozumiałość JW. Generała Macniewa dla podwładnych, nadługo zostaną w pamięci tych, których stosunki urzędowe lub towarzyskie zbliżały do jego osoby.

— Gazety Warszawskie donoszą, że dwie panie z Kalisza „powszechnie poważane i znane ze swych postępowych dążności," mają założyć „Pracownie dla kobiet" na wzór istniejących w Warszawie i Włocławku, obracając na ten cel całe swoje mienie. „Wiek" nawet nazwisko tych pań literą P. oznacza, projekt ów jednak w Kaliszu pokrywa dotąd ścisła tajemnica.

— Od dnia 26 b. m., kupcy kaliscy pp.: Józef Wilkanowicz, Gustaw Tschinkel, L. Mikulski, Adolf Wilkanowicz, Piotrowski, Troska, Biderman i Kindler, za wspólnie zgodnem porozumieniem się, zamykają swe handle we święta i niedziele od godziny 10 z rana do 6 w wieczór.

— W tych dniach zawartą została między właścicielem tutejszej księgarni p. Alfonsem Hurtigiem i p. Zygmuntem Zanożyńskim umowa, na mocy której, ten ostatni przystąpił do ułożenia mającej się wydać przez p. Hurtiga książki zbiorowej pod tyt.: „Noworocznik kaliski na rok 1875," która wyjdzie na widok publiczny w pierwszych dniach września r. b., i wypracowaną będzie na wzór wydawanych już przez p. Z. Zanożyńskiego od dwóch lat Noworoczników siedleckich. Wiadomość o tem wydawnictwie nieobojętną być powinna dla naszych pp. kupców i fabrykantów, którzy zechcą zapewne skorzystać ze sposobności, jaka im się nadarza do pomieszczania swych anonsów.

— Zapowiedziany na niedzielę koncert p. Frieman nie miał miejsca z powodu..... pustek w kassie.

Tak jest! koncert nieposzpolitego i rozgłośnej sławy artysty, nie potrafił zgromadzić tyle nawet osób, żeby się koszta koncertu pokryły. Nie przynosi to wcale chluby melomanom i diletantom Kaliskim, którzy tak niesłusznie zjednali Kaliszowi opinję muzykalnego miasta, inni zaś koncertanci staranie odtąd omijać nas będą.

— W niedzielę na placu Ś. Mikołaja odbyła się próba straży ogniowej; przedewszystkiem zaś próbowano nową sikawkę, nabytą ze składek, zebranych staraniem p. Rafała Sachsa.

— Przez zarząd miasta wymierzone zostały kary: na szynkarza w domu p. Hejmana, Matwiejewa, za sprzedaż trunków w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, w ilości rs. 1 kop. 50; na właściciela domu Nr 26, za nieporządek w podwórzu i kloakach, w ilości rs. 1 kop. 50; na właściciela domu Nr 188, za toż samo, w ilości rs. 1.

— Jaskółki, ostatnie zwiastuny wiosny, przybyły już do nas ze stref cieplejszych.

— Dla amatorów kąpieli stawiają już łazienki letnie na Prosnie.

— W parku miejskim odbywają się zwykłe roboty wiosenne około uporządkowania takowego.

— W dniu 31 marca (12 kwietnia) r. b., zakończył życie w m. Kaliszu ś. p. Mikołaj **Barkowski,** pułkownik generalnego sztabu, naczelnik sztabu 4-ej dywizji piechoty, głęboki po sobie zostawiając żal w sercach kolegów, podwładnych i licznych znajomych.

Różne wiadomości.

—

— D. 12 b. m., o godz. 5 po południu, w Kutnie w sali hotelu Polskiego (obecnie zajmowanej na teatr amatorski), odbył się odczyt popularno-naukowy 10-groszowy przez p. Mazarakiego, technologa, obecnie w fabryce cukru Konstancja (pod m. Kutnem), pracującego: „o obrocie ziemi, księżyca i ruchu słońca." Zadaniu swemu w opracowaniu przedmiotu, prelegent odpowiedział w zupełności; pierwsze wszakże zdaje się wystąpienie publiczne zrobiło go nieśmiałym; a wątłość głosu, lub zacicha mowa w dużej sali, ogromną krzywdę odczytowi robiła. Osób wszystkich było około stu.

Największy kontyngens słuchaczy był z fabryki Konstancja, z której rzemieślnicy i robotnicy tłumnie przybyli.

— Niedaleko Pesztu żył pewien obywatel nazwiskiem Józef Mrda, handlarz mleka. Miał on z pierwszego małżeństwa czworo dzieci, a przed sześciu laty ożenił się z drugą kobietą, przystojną, ale straszną sekutnicą, z którą nigdy nie miał spokoju. Nareszcie raz, zabrała się jego miła żoneczka, i porzuciła go. Biedny Mrda, ciągle zakochany w niej po uszy, z rozpaczy podpalił swoje domostwo na wszystkich czterech rogach, wszystkie dzieci pozakłuwał na śmierć nożem kuchennym, a potem przebił siebie samego i rzucił się w płomienie palącego się domu. Omdlałego, ale jeszcze żywego, wyciągnięto z ognia i oddano do szpitala. Z dzieci jego znaleziono tylko zwęglone trupy.

— Kopalnie węgla kamiennego otwarte będą wkrótce na polach gmin Lubowa, Chojna, Pożarowa i Pakawia (?), w pow. Szamotulskim w Poznańskiem. Pola te obejmują obszaru blizko półtora miljona metrów kwadratowych i noszą nazwę Jagiełło i Świtezianka. Koncessję na te kopalnie uzyskał obywatel poznański p. Jan Grabowski.

że epidemje z pewnością w tym roku nas nawiedzą, bo jego pan od paru już tygodni w brylantowym jest humorze, a żydzi klną cholerami daleko zajadlej niż zwykle. To też z tem większem zgorszeniem patrzymy na osobniki ludzkie, które nietylko bezustannie pływają sobie łódką po rzece, ale nawet nie wstają z ławek w kościele, gdy ludzie starsi chcą usiąść. Żart na bok. Takie fakty nas rażą, bo przyzwyczailiśmy się w ogóle z przyjemnością patrzeć na towarzyskie obejście się i zabawy tutejszego młodego pokolenia i gimnazistów, jako dążące do zachowania starych jeszcze zwyczajów; gra w piłkę naprzykład, która po wszystkich innych miastach wyszła już prawie z użycia, u nas z entuzjazmem jest jeszcze uprawianą,—i słusznie, cóż bowiem lepiej wpływać może na rozwój siły, zręczności i zdrowia, jak ta niewinna zabawa na otwartem polu? Przyklaskujemy też pięknej myśli urządzania przez jednego z amatorów, wieczornych lekcji gimnastyki i życzylibyśmy praktykować je szczególnie wszystkim urzędnikom, którzy po kilka lub kilkanaście godzin dziennie siedzieć muszą w zamkniętych pokojach; taka bowiem agitacja w celu rozkurczenia członków jest warunkiem niezbędnym dla ich zdrowia i normalnego rozwoju władz umysłowych, gdyż niema w tym razie nic słuszniejszego nad zasadę, że tylko „*mens sana in corpore sano.*"

Często zdarzyło mi się słyszeć dowodzenia, że gra w bilard jest najlepszą gimnastyką i że nie pozostaje jak tylko zachwycać się tak pięknym objawem, jakim są zapełnione zawsze wszystkie bilardowe sale naszego miasteczka. Bardzo to jednak krucha jest logika, szkody bowiem, jakie wynikają z nałogowego oddawania się tym maglom, przewyższają stokrotnie zaledwie dostrzegalne dobre ich strony. Pierwszą i najważniejszą z przyczyn, dla których ryczałtem potępiamy bilardy, stanowią względy ekonomiczne. Nie każdemu dano być Krezusem, nie każdemu przez kieszeń płynie złotodajna rzeka, ażeby mógł tak stosunkowo drogo opłacać swoją z wymaganiami higienicznemi połączoną rozrywkę, gdy tymczasem bezwarunkowo każdy potrzebuje gimnastyki. Drugą, niemniej ważną kwestją jest zacieśniona, mefityczna atmosfera wszelkich zakładów posiadających bilardy, jaka szczególniej dla tych, którzy tam dłużej przebywać muszą, to jest dla grających, jest zabójczą. Dalej, strata drogiego czasu, który daleko właściwiej i z większą przyjemnością zużytkować można, rozbudzanie namiętności do hazardu i wreszcie konieczność przebywania w pierwszem lepszem towarzystwie, stanowią szkopuły, dla których odmówić potrzeba zgoła utylitarnych celów, wszelkim stałym popisom na zielonem suknie; tym zaś, których niewymownie raduje objawiający się w naszej młodzieży zapał do tej zabawy, należy przyznać, że z równą gorliwością mogą bronić teorji przelewania z pustego w próżne, jako jedynego umoralniającego środka. Wielu, bardzo wielu spotkać jeszcze można w życiu Donkiszotów, dla których praca jest karą, a bezczynność ideałem, do którego wzdychać powinna ludzkość. Ci panowie wpadają w cielęcy zachwyt na widok szczupłych pragnień ograniczonego umysłowo wieśniaka, ale gdyby im przyszło zająć jego miejsce, uciekaliby gdzie pieprz rośnie; jestto bowiem nowy tylko objaw wrodzonej organizmowi ludzkiemu próżniactwomanji i księgowstrętu. Lazzaronów nie siać—sami się rodzą, a rzadko może gdzie na prowincji jest ich tak wielka, jak u nas obfitość. Nie mówiąc już o innych szlachetniejszych (sic) gatunkach, komuż nie dadzą się we znaki całe legjony reprezentantów ulicznego proletarjatu zalegające wszystkie prawie rynsztoki z jednakową zawsze śpiewką na ustach: *panem et circenses*! Wartoby doprawdy na serjo o tak palącej kwestji pomyśleć i ustanowiwszy komitet rewizyjny założyć, lub przy już istniejącym „Domu schronienia starców i kalek," urządzić dom przytułku i *pracy*, którego zadaniem byłoby chwytać wszelkich ulicznych włóczęgów i po należytem sprawdzeniu zmuszać ich do pracy w zakładzie, pozostawiając chleb łaskawy rzeczywiście tylko niezdolnym do żadnej roboty; jałmużna bowiem dotychczasowa, rzucana bez kontroli jest środkiem wysoce demoralizacyjnym i wpływa, jak niepotrzeba lepiej, na powiększanie się ciągłe liczby żebraków z niepodobną do wiary siłą. Co dalej następuje, wszyscy wiemy dokładnie: kiedy jałmużny zbraknie, przywykłe do próżniactwa i łatwych zysków indywiduum, nauczywszy się fachowo wyciągać rękę, posuwają cokolwiek tylko dalej, ażeby uchwycić portmonetkę, której dobrowolnie dać nie chcą: klamka zapada, Rubikon przebyty, i oto nowy kandydat powiększa liczbę aresztantów, a więzienie, ta najlepsza szkoła do kształcenia złoczyńców, dokonywa reszty.

Zyg. Zan.

— Ze wszystkich gazet, jakie istnieją na świecie, najbardziej miniaturowa wydawaną jest w Japonji, w Hakodade. Wychodzi ona codzień na maleńkim arkuszu, wielkości naszej karty do gry. Na tym arkusiku mieści się wszystkiego dwanaście wierszy, „licząc w to i tytuł, Nr. gazety, oraz podpis redaktora."

— W bardzo wielu miejscowościach a mianowicie: w Paryżu, Wiedniu, Monachjum, Lipsku, Amiens, Erlangen, Altonie, Bergen, Berlinie i t. p., od wielu lat zdarzały się wypadki otrucia waniljowemi lodami, a wszystkie symptomaty onego były nader podobne do napadów cholery. Badania lekarskie wielu lekarzy, między którymi wymienimy D-ra Rosenthala członka tow. lekarskiego w Berlinie i tamecznego prof. Henocha, wykazały, że otrucie to spowodowywa jedynie zły gatunek wanilji, w której prawdopodobnie pomiędzy zdrowemi strączkami znajdują się niekiedy i jadowite, a tych na nieszczęście rozróżnić niepodobna.

— W korrespondencji z Poznania, pomieszczonej w *Kurjerze Codziennym*, czytamy, że teatr polski akcyjny stanąć ma na październik b. r.; artyści zaś dramatyczni poznańscy, korzystając z ferji, przez ten czas dawać będą (na swoje ryzyko, w liczbie piętnastu osób co lepszych) przedstawienia teatralne w większych miastach prowincjonalnych Królestwa Polskiego. Oczekujemy zatem miłych gości!

— Dowiadujemy się, że instytucja sądów pokoju na wzór istniejących obecnie w cesarstwie, ma być wkrótce zastosowaną i do naszego kraju.

— W Warszawie, w miejscowości zwanej Foksalem, na Nowym Świecie urządza się trzeci zakład wód mineralnych sztucznych na wzór tych, jakie już w ogrodach: Saskim i Krasińskich, istnieją.

— Jeden z właścicieli domów w Warszawie, podwyższył komorne o 5,000 rs. rocznie. Prawda, że dom wielki, że przy głównych nlicach, ależ skok o 5,000 rs. naraz, dowodzi niepospolitej gibkości... sumienia.

— Pułtusk ma dostać chodniki asfaltowe i oświetlenie naftowe.

Z okazji odczytu p. Goldszmita.

(*Ciąg drugi*).

Z tego kanonu przekonywamy się, że kościół nie zniósł obowiązku zasięgania rady rodziców przy obieraniu stanu małżeńskiego; że owszem, domaga się tego, ganiąc dzieci pomijające ten akt uszanowania. Przyjąwszy za zasadę: że małżeństwo jest *dobrowolną umową*, prawo kanoniczne nie mogło oddawać dzieci absolutnej woli rodziców. Czegóż więc żąda od kościoła sz. prelegent, tak złośliwie występując przeciwko ustawom kanonów? Z jego wyrażeń trudno dociec, o co mu chodzi; czy ta rada rodziców ma być w ścisłem znaczeniu radą niekrępującą dzieci, jak właśnie zawsze chciał mieć kościół; czy też powinna koniecznie nastąpić tak, iż w przeciwnym razie małżeństwo jest niemożebnem i nieważnem? Jeśli to ostatnie miał na myśli, wtedy dzieci chce mieć przez całe życie w powijaku, i cofnąć społeczność do czasów barbaryzmu; wtedy los ich (mówimy tu o pełnoletnich) uczyni zależnym niekiedy od kaprysu rodziców. Nietrudno przewidzieć zgubnych ztąd skutków. Rodzice będąc starszymi wiekiem, mają wprawdzie więcej doświadczenia, ale ochłonąwszy z młodzieńczej miłości, na małżeństwo patrzą po gospodarsku, oceniając je z widoków doczesnych, majątkowych. Zatem raczej przy zapatrywaniu się prelegenta, materjalizm i pozytywizm, o które posądza kościół, mają szerokie pole działania.

Lecz może ów rok 12 (panny) i 14 (chłopca), podane przez prawo kanoniczne jako dostateczne do zawarcia związków małżeńskich, zestawione z zasadą, o jakoby dowolnem zasięganiu rady rodziców, wywołały takie oburzenie sz. pp. prelegenta i sprawozdawcy. Prawda, że spojrzawszy na młode pokolenie u nas, widzimy w tym wieku podrostków dopiero co wyszłych z niemowlęctwa; nie może tam być dokładnego pojęcia o obowiązkach i naturze małżeństwa, niema do tego zdolności fizycznej, a rozum jeszcze bardzo głupiuteńki. Stanowić zatem, że takim dzieciuchom wolno rozporządzać sobą bez rady rodziców; uważać te lata za termin do samodzielnych konkurów, byłoby niedorzecznością. Tę chciał prelegent czy sprawozdawca w prawie kościelnem ukazać; ale mu odpowiemy, że nie ma dokładnego pojęcia o tej gałęzi prawodawstwa. Wspomnione lata są wzięte z dawnego prawa rzymskiego; a więc w społeczeństwie, wśród którego rozwinęła się umiejętność kanonów, miały za sobą kilkowiekową praktykę i nie raziły nikogo. Nadto, prawo kanoniczne jest odrębnej natury od prawa cywilnego; gdy to bowiem wydaje ustawy dotyczące jednego kraju, prawo kościelne ogłasza postanowienia na cały świat, dla narodów najrozmaitszych zwyczajów i obyczajów, różniących się w społecznym ustroju, a nawet w darach natury. Te zatem ustawy, które dotyczą karności (*disciplinam*), podlegają miejscowym zmianom i bliższym określeniom, jakie na Synodach prowincjonalnych i dyecezjalnych dokonywane bywają. Co do małżeństwa, nie odmawia kościół pewnego udziału państwu, byle w niczem nie naruszono natury Sakramentu. Francja napróżno domagała się na Soborze Trydenckim, aby brak zezwolenia rodziców pomieszczono między przeszkody wzbraniające małżeństwa pod nieważnością; ale prawo cywilne francuzkie odmówiło takim małżeństwom skutków cywilnych: ztąd i nasze prawo z r. 1836 podaje wiele określeń odpowiednich stosunkom miejscowym, jak np. wiek dojrzalszy, radę rodziców do r. 21 i t. p. Nasze Synody prowincjonalne nie dotykały tych przedmiotów; ale w dyecezalnych znajdujemy niektóre przepisy. Chełmiński r. 1745 nakazuje plebanom upominać dzieci, aby związki małżeńskie zawierały za radą i zezwoleniem rodziców; a w razie ich oporu, nie pozwala błogosławić małżeństwa wpierw, nim biskup powody zbada. Toż samo powtarza Synod lwowski r. 1765. Kijowski zaś (r. 1762) pannie do lat 25, a mężczyznie do 24 r. życia, nie pozwala dawać ślubu, jeśli rodzice nie zezwolą; po tym terminie mogą wprawdzie się pobrać, choćby wbrew woli rodziców, ale pomimo to, powinni ich rady zasięgać i o zezwolenie prosić. Dzisiejsze więc prawodawstwo cywilne nic nowego nie stanowi, owszem, najzbawienniejsze swe ustawy z kanonów zaczerpnęło. (*D. n.*)

Przegląd polityczny.

Rzeczpospolita hiszpańska, jak wiadomo, nie jest do tej chwili urzędownie uznaną przez gabinety mocarstw europejskich. Odkąd jednak marszałek Serrano objął władzę wykonawczą w Madrycie, sfery tutejsze stają coraz wyraźniej po stronie republiki, sprawie Don Karlosa w najwyższym stopniu będąc przeciwne. Kanclerz jest wrogiem legitymizmu w krajach katolickich. Prusy z powodów, których wcale nie trudno domyśleć się, wolałyby, żeby we Francji i Hiszpanji, a może i we Włoszech utrwaliły się umiarkowane rządy republikańskie. W tym duchu dyplomacja berlińska działa w Paryżu i Madrycie. O ile słychać z niecierpliwością czekają tu na zwycięztwo jen. Serrano, gdy bowiem powiedzie się temu ostatniemu oswobodzić Bilbao, gotowi są natychmiast uznać zapirenejską republikę. Z Madrytu w takim razie wysłany będzie do Berlina poseł nadzwyczajny.

Karlistowski komendant Guipuzcoy, Ceballos, ogłosił miasta San Sebastian, Renteria i Irun, w stanie blokady, grożąc przytem karą śmierci każdemu, ktoby się poważył tym miastom dowieść żywności. Republikański jenerał Concha uorganizował nowy korpus wojska w Laredo, i podobno w sobotę, wspólnie z resztą armji, miał wykonać silny atak na karlistów. Po bitwie pod Portugaletą parowce przywiozły dużo chorych i rannych do Santanderu.

Kilka dni temu krążyła po Paryżu pogłoska, że D. Karlos dostał się do niewoli; należy ją uważać za bezzasadną.

W zeszłą środę na posiedzeniu włoskiej izby deputowanych toczyły się dalej rozprawy nad projektami finansowemi. Na porządku dziennym było prawo, mogące dostarczyć 50 miljonów lirów dochodu. Prezes ministerjum i minister skarbu Minghetti, broni w długiej mowie swego projektu i przedewszystkiem na to zwrócił uwagę, że traktat z południowemi kolejami żelaznemi we Włoszech zmniejsza budżet 1874 o 35 miljonów a etat 1875 o 25 miljonów. Należy więc koniecznie projekt przyjąć i brak powyższy zastąpić.

Projekt rządu włoskiego, dotyczący nowego ufortyfikowania kraju, przedłożony został senatowi; ten ostatni do ocenienia go, wybrał osobną komisję, która wprawdzie pod względem militarnym nic nie ma przeciwko niemu do nadmienienia, ze względów jednak finansowych i politycznych, przyjęciu jego stanowczo jest przeciwną. Ze stanowiska finansowego, zarzuca projektowi ministra wojny, iż stan finansów włoskich jest nateraz tak niekorzystnym, iż niepodobna zwalić na budżet nowych ciężarów, a od przeciążonej podatkami ludności, żądać nowych ofiar pieniężnych. Ze stanowiska zaś politycznego, większość komisji senatu sądzi, że zbyteczne popieranie nadzwyczajnych uzbrojeń lub innych środków militarnych, mogłoby w Europie wzbudzić mniemanie, albo, że położenie wewnętrzne Włoch jest niezadawalniające, lub, że Włochy się czują zagrożonemi zewnątrz, albo wreszcie, że żywią ambitne zamiary. Komisja tedy projektuje uchwałę, w której senat oświadcza, że projektowane obwarowanie kraju, lubo planu nie odrzuca, nie uważa za pilne.

Komisja bawarskiego ministerjum sprawiedliwości, przedwstępnie rozpatrująca kwestję zaprowadzenia małżeństwa cywilnego, zamknęła swoje czynności. Większość dała głos przychylny zaprowadzeniu.

Stosunek cesarstwa austrjackiego do cesarstwa niemieckiego, jeżeli pozory nie mylą, zdaje się być znacznie chłodniejszym niż był rok temu, zwłaszcza od czasu podróży Franciszka Józefa do Petersburga, budząc przypuszczenia, ale tylko przypuszczenia, że hr. Andrassy dalej umiał poprowadzić porozumienie między Austrją i Rossją, aniżeli sobie tego życzył ks. kanclerz niemiecki.

Ogłoszenia.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
28 kwietnia — wtorek	4	?9 r.	7	16 w.	14	37	6	54	we dnie	3	50 r.
29 „ środa	4	37 „	7	17 „	14	40	6	57		4	— „
30 „ czwartek	4	35 „	7	19 „	14	44	7	1		4	10 „

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.